

Ks. Roman BARTNICKI

## ZWYCIĘSTWO W BITWIE WARSZAWSKIEJ JAKO DAR BOŻEJ OPATRZNOŚCI

Treść: 1. Przebieg wydarzeń; 2. Modlitwa narodu polskiego o ocalenie; 3. Nadzwyczajne znaczenie bitwy.

Chociaż Jubilat i Adresat dedykowanego Mu tomu w naukowych badaniach zajmuje się starożytnością, niejednokrotnie z pasją wypowiadał się na tematy współczesne. Ten fakt ośmielił mnie do napisania dla Księgi Pamiątkowej szkicu z historii najnowszej. Wybrałem temat „warszawski”, gdyż z Warszawą związany jest od wielu lat Jubilat i tutaj celebrowany jest Jego jubileusz.

### 1. Przebieg wydarzeń

Bitwa Warszawska 1920 r. bardzo szybko nazwana została „Cudem nad Wisłą”. Zrzuceniem Bożej Opatrzności uratowała Polskę i Europę przed bolszewickim podbojem.

Najpierw nieco faktów. Wojna polsko-sowiecka rozpoczęła się od nie planowanego starcia pod Berezę Kartuską na Białorusi 14 lutego 1919 r. W 1919 r. zwycięstwa odnosili Polacy. W kwietniu zostało odzyskane Wilno, rodzinne miasto Piłsudskiego, w sierpniu zdobyto Mińsk. Prowadzone pertraktacje pokojowe załamały się. Obydwie strony wzmacniały i dozbierały armie.

Norman Davies podaje, że we wrześniu 1919 r. polska armia miała pod bronią 540 tysięcy ludzi, z czego 230 tysięcy znajdowało się na foncie wschodnim. Pozostali odbywali szkolenie lub strzegli granicy z Niemcami. Liczebność wojska miała się zwiększyć: 15 listopada o 101 500 poborowych z rocznika 1900, a 15 marca o 75 200 z rocznika 1901. Taki napływ poborowych przerastał jednak możliwości istniejącej kadry, brakowało również wojskowego sprzętu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> N. DAVIES, *Orzeł biały. Czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, tł. A. Pawelec, Kraków 2006, 105. Davies stwierdza, że głównym dostawcą wyposażenia wojskowego dla Polski była Francja. 27 września 1919 r. minister spraw wojskowych zwrócił się z pilną prośbą w tej sprawie do rządu francuskiego. Szacował, że polskie wojsko potrzebuje 1,2 miliona kompletów umundurowania oraz 378 tysięcy kompletów ekwipunku. Była także wielka potrzeba sprzętu wojskowego oraz dwóch i pół tysiąca lokomotyw i 70 000 wagonów. 15 października 1919 r. premier Ignacy J. Paderewski zwrócił się z prośbą do brytyjskiego ministra wojny Winstona Churchilla. 24 października Churchill z żalem informował, że brytyjski gabinet odrzucił polską prośbę (Churchill do Paderewskiego, 24.10.1919. AAN-AIJP 777). Rząd brytyjski uważał, że „główny ciężar wyposażenia Polaków powinna wziąć na

Dekretem z 1 lipca 1919 r. utworzono regularną Armię Czerwoną. Wiosną 1919 r., dzięki powołaniu do wojska rocznika 1900 oraz specjalnemu poborowi robotników, kolejarzy, członków partii i kryminalistów, armia ta liczyła dwa miliony trzysta tysięcy ludzi. W lutym 1920 r. została wzmocniona o kolejne pięćset pięćdziesiąt tysięcy poborowych z rocznika 1901<sup>2</sup>.

W 1920 r. linia frontu rozciągała się od Łotwy na północy po Rumunię na południu. Od stycznia 1920 r. Armia Czerwona zaczęła formować nad brzegami Berezyny siły ofensywne liczące 700 000 żołnierzy. Armia polska wiosną 1920 r. liczyła 740 000 żołnierzy (dwadzieścia jeden dywizji piechoty i siedem brygad kawalerii)<sup>3</sup>.

Norman Davies stwierdza, że „10 marca dowództwo sowieckie wydało rozkaz rozpoczęcia wielkiej ofensywy na Zachód”<sup>4</sup>. Głównym dowódcą mianowano 28 kwietnia 1920 roku 27-letniego generała Michaiła Tuchaczewskiego. Pochód wojsk sowieckich opóźnił jednak atak wojsk polskich na Mozyrz w marcu, rozpoczęty 24 kwietnia pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego marsz na Kijów oraz zaciekle walki nad Berezyną<sup>5</sup>.

7 maja 1920 r. oddziały armii gen. Edwarda Rydza Śmigłego wkroczyły do Kijowa. R.M. Watt stwierdza, że „rzucającą się w oczy cechą wojny w tej fazie była niewiarygodna szybkość polskiej ofensywy....Zdarzało się, że polskie bataliony maszerowały sześćdziesiąt pięć kilometrów jednego dnia”<sup>6</sup>. Tenże autor pisze: „Polska ofensywa odniosła błyskawiczny sukces. W ciągu niecałych dwóch tygodni Armia Południowo-Zachodnia Jęgorowa wycofała się o trzysta kilometrów na wschód, a wchodząca w jej skład Dwunasta Armia została niemal całkowicie rozbita. Polacy ponieśli zaskakująco niskie straty – około stu pięćdziesięciu zabitych i trzystu rannych. To było pierwsze tak wielkie zwycięstwo polskiego oręża od bitwy pod Wiedniem w 1683 roku. Polacy wpadli w ekstazę. Marszałek (już wtedy mówiono o Piłsudskim, posługując się tylko tytułem) był wychwalany jako jeden z geniuszy wojskowych wszech czasów”<sup>7</sup>.

---

siebie Francja, biorąc pod uwagę fakt, że Brytyjczycy pomagają Denikinowi”. W listopadzie Churchill podarował jednak Polsce 50 samolotów, a w lutym 1920 r. umożliwił zakupienie nadwyżek niemieckich karabinów ręcznych. Rząd francuski przyznał Polsce kredyt w wysokości 375 milionów franków. Za 20 milionów franków zakupiono we Włoszech 100 tysięcy austriackich karabinów ręcznych oraz partię samolotów. Rząd Stanów Zjednoczonych przyznał Polsce kredyt w wysokości 56 milionów dolarów na zakup sprzętu pozostawionego we Francji przez armię amerykańską. Problemem było przetransportowanie tych zakupów do Polski. Na ich przewiezienie nie zgodziła się Czechosłowacja oraz Niemcy, droga przez Gdańsk była blokowana przez gdańskich dokerów, a w sierpniu 1920 r. została przerwana przez Czerwoną Armię. *Tamże*, 105-108.

<sup>2</sup> *Tamże*, 110. Rosja sowiecka nie mogła liczyć na bezpośrednią pomoc zagraniczną. Zanim pod koniec 1919 r. zdobyto Donbas, działały w Rosji jedynie dwa większe zakłady zbrojeniowe: w Tule i w Symbirsku. Miesięcznie nie wytwarzały nawet 50 tysięcy karabinów ręcznych dla armii, która w lipcu 1919 r. liczyła ponad 2 miliony żołnierzy. Pierwszy silnik lotniczy został wyprodukowany przez Sowieców dopiero w 1920 r. *Tamże*, 108.

<sup>3</sup> R.M. WATT, *Gorzka chwata. Polska i jej los 1918-1939*, t. P. Amsterdamski, Warszawa 2005, 105.

<sup>4</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2., *Od roku 1795*, t. E. Tabakowska, Kraków 1991, 498.

<sup>5</sup> *Tamże*. R.M. Watt stwierdza, że polska armia, sformułowana w pośpiechu, była w zasadzie dziełem jednego człowieka – Piłsudskiego. 19 marca 1920 r. Piłsudski oświadczył, że przyjmie oferowane mu przez generałów stanowisko marszałka Polski. Trzeciego kwietnia minister wojny podpisał odpowiednie rozporządzenie (*dz. cyt.*, 104).

<sup>6</sup> *Tamże*, 108.

<sup>7</sup> *Tamże*, 109.

W dniu 20 maja Piłsudski przybył do Warszawy, gdzie urządzono mu triumfalne powitanie<sup>8</sup>. Na dworcu czekała na niego karoca z czterema białymi końmi, które powiozły go na Mszę św. dziękczynną do kościoła św. Aleksandra, wokół którego zgromadził się kilkudziesięcny tłum. Gdy po Mszy św. miał udać się z kościoła do Sejmu, studenci wyprzęgli konie i sami pociągnęli karocę<sup>9</sup>.

Latem losy się odwróciły. Zacięte walki nad Berezyną opóźniły wprawdzie pochód wojsk sowieckich. Jednak w czerwcu Pierwsza Armia Konna Budionnego przedarła się przez linię polskiego frontu w Galicji. Tuchaczewski wyruszył 4 lipca 1920 r. znad Berezyny wydając rozkaz: „Na Zachód! Po trupie białej Polski wiedzie droga do światowego pożaru”<sup>10</sup>. Na początku sierpnia pięć armii sowieckich zbliżało się do przedmieść Warszawy. Dnia 2 sierpnia padła Łomża. Dnia 10 sierpnia Czerwoni Kozacy Gaj Chana przekroczyli Wisłę.

Norman Davies pisze o dziwnym spokoju w Warszawie. Nie było paniki. Mimo, że bolszewicy uważali, że lud przywita ich z entuzjazmem, mieszkańcy stolicy bynajmniej nie czekali na ich wejście. Lord Edgar Vincent D’Abernon, ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, naoczny świadek wydarzeń zanotował ze zdziwieniem, że najlepsze formacje były wysyłane do Lwowa a Warszawa pozostawiona bez obrony. Zapisał też, że 27 lipca Wincenty Witos<sup>11</sup>, premier, chłop i gospodarz, wyjechał do rodzinnej wsi by dopilnować zwózki zboża (Wierchosławice k/Tarnowa) i nikt się temu nie dziwił<sup>12</sup>.

Jednak od początku lipca w Polsce zdawano sobie sprawę ze skali zagrożenia. 1 lipca 1920 r. powołana została Rada Obrony Państwa z Józefem Piłsudskim na czele. Marszałek zapowiedział zaciąg ochotniczy do wojska. 6 lipca przy Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Inspektorat Armii Ochotniczej. Kierował nim popularny w społeczeństwie dowódca „błękitnej armii” przybyłej do Polski z Francji, gen. Józef Haller<sup>13</sup>. W połowie lipca rozpoczęto prace fortyfikacyjne na wschód od Warszawy. W całym kraju powstawały Obywatelskie Komitety Obrony Państwa, które wysyłały na front żywność, lekarstwa, odzież, itp. Wszystkie partie, z wyjątkiem komunistów, zachęcały do wstępowania do wojska. Łącznie do wojska wstąpiło ponad 105 tysięcy ochotników.<sup>14</sup> Komuniści bezskutecznie agitowali za przechodzeniem do Armii Czerwonej.

Pamiętam opowiadania świadków przemarszu wojsk bolszewickich. Wspominali oni, że najeźdźcy byli obdarci, bosy, karabiny nosili na sznurkach. Do ich ekwipunku nawiązywała odezwa premiera Wincentego Witosa z 6 sierpnia 1920 r., w której m.in. napisał: „Niech was nie zniechęcają chwilowe braki. Sami wiecie, że bolszewiccy żołnierze walczą bez butów, w łachmanach, bez bielizny. Wam nie brakuje ani amunicji, ani broni.

<sup>8</sup> Por. W. ROSZKOWSKI, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, Warszawa 2003, 79.

<sup>9</sup> R.M. WATT, *dz. cyt.*, 109.

<sup>10</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko*, t. 2, *dz. cyt.*, 498.

<sup>11</sup> Czterdziestosześcioletni przywódca PSL „Piast” premierem został 24 lipca 1920 r. 27 lipca premier Witos wziął dzień wolny, by pomóc w żniwach w swoim gospodarstwie. Por. R.M. WATT, *dz. cyt.*, 125.

<sup>12</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko*, t. 2, *dz. cyt.*, 499.

<sup>13</sup> Józef Haller przyprorowadził z Francji „błękitną armię” liczącą 50 000 żołnierzy.

<sup>14</sup> Por. J. ODZIEMKOWSKI, *Walki na przedmościu warszawskim i ofensywa znad Wieprza 1920 roku*, w: *Rocznik Mińskomazowiecki*, Zeszyt 6 (wydanie specjalne z okazji 80. rocznicy Bitwy Warszawskiej), Mińsk Mazowiecki 2000, 18n.; W. ROSZKOWSKI, *dz. cyt.*, 84.

Odzieży i butów Rząd Wam dostarczy”<sup>15</sup>. Czerwonoarmiści szli jednak na Warszawę w doskonałych nastrojach. Byli pewni, że łatwo zdobędą miasto, w którym, jak zapewniali komisarze „czekolada leży na ulicach”, a sklepy pełne są ubrań, butów i dóbr wszelakich. Szli z pieśnią na ustach, przygrywały im orkiestry, nieśli transparenty z napisami „Polska Republika Rad”<sup>16</sup>. Ulotki i odezwy przypominały o odniesionych zwycięstwach i zachęcały do wysiłku obiecując dobrobyt po zniszczeniu „jaśniepańskiej Polski”. Trzeba jednak i to pamiętać, że dowódcy armii sowieckich byli oficerami wysokiej klasy, absolwentami carskich akademii wojskowych, mającymi doświadczenie wojenne. W wojsku Tuchaczewskiego znalazły się tysiące byłych carskich oficerów, którzy po zdobyciu Kijowa przez Polaków w 1920 r., na apel gen. Brusilowa wstąpili do Armii Czerwonej<sup>17</sup>.

Także polscy przywódcy wzywali do obrony Ojczyzny. Były odezwy Piłsudskiego, Witosa, były rozkazy generałów skierowane do podległych im oddziałów<sup>18</sup>. Biskup polowy Stanisław Gall w apelu z 8 lipca 1920 r. napisał: „Drogi Żołnierzu! Na wezwanie Matki Ojczyzny, stanęliście w szeregach Wojska Polskiego. Murem swych piersi odgradziliście ukochaną ziemię polską od napadu barbarzyńskiego wroga, który mord i zniszczenie szerzy, urągając wszelkim zasadom sprawiedliwości i ludzkości.

Szliście pod sztandarem Królowej Korony Polskiej, jako jej rycerze i obrońcy pod błogosławiącą dłonią Chrystusową... Niech najśodsze Serce Jezusowe umocni was, najmilsi synowie moi, na bohaterskie walki, jakie was jeszcze czekają, na które niech Częstochowska Królowna nasza i miłościwa Pani Ostrobramska was prowadzi”<sup>19</sup>.

Zawiedli Polskę sprzymierzeńcy. Brytyjczycy odmówili udzielenia pomocy wojskowej, choć wcześniej do tego się zobowiązali. Francuzi wysłali grupę oficerów pod dowództwem gen. Weyganda, ale bez żołnierzy<sup>20</sup>. Wstrzymano francuskie kredyty militarne dla Polski<sup>21</sup>. Polska musiała sama bronić swej niepodległości.

Piłsudski nakazał uporczywą obronę Bugu, ale 7 sierpnia zaprzestano walk i wojsko rozpoczęło odwrót. Armia Czerwona sforsowała również Narew, 2 sierpnia zdobyta została Łomża. Siły rosyjskie zostały wzmocnione, tylko w lipcu wcielono do wojska 54 573 ludzi. Na początku sierpnia sowiecki Front Zachodni w pierwszej linii miał 136 tysięcy żołnierzy, przy ogólnym stanie Frontu - 558 tys. żołnierzy<sup>22</sup>.

---

<sup>15</sup> Cytowane za: *I stał się... Cud nad Wisłą*, red. Z. Kozak, J. Pasternak, W. Sobczyk, Warszawa 2000, 98.

<sup>16</sup> W Białymstoku powstał rząd Polskiej Republiki Radzieckiej. Na czele stanął Julian Marchlewski.

<sup>17</sup> Por. J. ODZIEMKOWSKI, *art. cyt.*, 20.

<sup>18</sup> Zob. reprodukcje w: *I stał się... dz. cyt.*, 91 - 137.

<sup>19</sup> *Tamże*, 95.

<sup>20</sup> Francuzi wysyłali do Polski oficerów w charakterze instruktorów. W pewnym okresie w skład francuskiej misji wchodziło dziewięciu generałów, dwudziestu dziewięciu pułkowników, sześćdziesięciu trzech majorów, niemal dwustu kapitanów i ponad czterystu poruczników. Jednym z oficerów był kapitan Charles de Gaulle, który przyjechał do Polski z armią Hallera. Służył początkowo w Galicji Wschodniej, potem był instruktorem w Rembertowie k/Warszawy. Latem 1920 r. walczył w szeregach polskiej dywizji. R.M. WATT, *dz. cyt.*, 106. Por. też O. HALECKI, *Historia Polski*, Londyn, tł. J. Bielatowicz, Z. Kozarynowa, Londyn 1958, 263.

<sup>21</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko*, t. 2, *dz. cyt.*, 498.

<sup>22</sup> Por. J. ODZIEMKOWSKI, *art. cyt.*, 20.

Lenin kilkakrotnie przysyłał depesze z pytaniem kiedy padnie Warszawa. Plan Tuchaczewskiego zakładał, że Polacy skoncentrują się na obronie Warszawy. Był przekonany, że Polacy są wyczerpani cofaniem się na przestrzeni 600 km i nie dysponują żadnymi odwodami.

Piłsudski wypracował w nocy z 5 na 6 sierpnia koncepcję obrony polegającą na przegrupowaniu wojsk, co było manewrem „równie śmiałym co skomplikowanym”<sup>23</sup>. Pomysł jednostronnego oskrzydlenia przeciwnika od południa i wyjścia na jego tyły przedyskutował następnie z gen. Tadeuszem Rozwadowskim, nowym szefem sztabu oraz gen. Kazimierzem Sosnkowskim (francuski doradca gen. Maxime Weygand miał inną koncepcję). „Plan przewidywał związanie dużej części sił radzieckich na przyczółku warszawskim oraz koncentrację grupy manewrowej w sile około pięciu dywizji nad Wieprzem, skąd w drugiej fazie miało nastąpić uderzenie na skrzydło i tyły rozciągniętych wojsk radzieckich atakujących Warszawę”<sup>24</sup>.

Dnia 12 sierpnia Armia Czerwona uderzyła na przedpoła warszawskie. Generał Lątkowski, dowódca 1 armii polskiej, broniącej Warszawy, miał do dyspozycji w oddziałach liniowych 39 tysięcy żołnierzy, 259 dział, 450 ciężkich karabinów maszynowych, 39 czołgów, kilkanaście samolotów, pociągi pancerne. Rosjanie mieli 45 - 47 tysięcy żołnierzy w oddziałach liniowych, około 200 armat, około 700 ciężkich karabinów maszynowych, kilka samochodów pancernych<sup>25</sup>.

W dniach 13 - 15 sierpnia rozegrała się bitwa o Radzymin. Miasto było zdobywane, traczone, odbijane i znowu traczone.

W dniu 14 sierpnia miała miejsce również bitwa pod Ossowem koło Radzyna. Walczył tam 1 batalion 236 pułku piechoty ochotniczej im. Weteranów Powstania Styczniowego, złożony głównie z harcerzy i młodzieży warszawskiej. Zacięta bitwa trwała kilka godzin. Ochotnicy kilkakrotnie przechodzili do walki na bagnety. Tego dnia pod Ossowem bolszewicy ponieśli duże straty - 625 zabitych i rannych, Polacy utracili 350 żołnierzy<sup>26</sup>. Pod Ossowem zginął ks. Ignacy Skorupka. 27-letni kapłan zgłosił się na ochotnika do wojska i wraz z 1 batalionem wyruszył na front. Widząc chwilowe załamanie żołnierzy, z krzyżem w ręku stanął na czele kompanii i poderwał ją do ataku. Dosięgła go bolszewicka kula. W pogrzebie ks. Skorupki w Warszawie 17 sierpnia uczestniczyły tysiące warszawiaków. Generał Haller udekorował trumnę orderem *Virtuti Militari*. Wieść o śmierci ks. Skorupki obiegła szeregi żołnierzy, rozeszła się także wśród mieszkańców stolicy. Stała się ona symbolem walki o niepodległość.

Dzień 15 sierpnia 1920 r. rozstrzygnął o losach Polski. Wielką rolę odegrało wówczas lotnictwo polskie. Samoloty atakowały idące na front oddziały oraz baterie artylerii. Ruchliwość maszyn sprawiała wrażenie, że jest ich znacznie więcej. Duże straty zadała przeciwnikowi również polska artyleria. Poległo wielu bolszewickich komisarzy politycznych, którzy zachęcali żołnierzy do walki. Rosnące straty oraz brak sukcesów spowodował upadek nastrojów czerwonoarmistów. W godzinach wieczornych Rosjanie rozpoczęli ewakuować się z Radzyna. O zmroku, po krótkich walkach, 30 pułk piechoty wyzwoilił

---

<sup>23</sup> Tak ocenia N. DAVIES, *Boże igrzysko*, dz. cyt., 500.

<sup>24</sup> W. ROSZKOWSKI, dz. cyt., 88.

<sup>25</sup> *Tamże*.

<sup>26</sup> *Tamże*, 23.

miasto. Dnia 16 sierpnia Rosjanie próbowali jeszcze raz uderzyć na Radzymin przy wsparciu samochodów pancernych, ale zostali powstrzymani przez druzgocący ogień artylerii polskiej.

Jednym z ważniejszych epizodów bitwy warszawskiej było zdobycie przez kaliski 203. pułk Ułanów sztabu 4. armii sowieckiej w Ciechanowie a wraz z nim - kancelarii armii, magazynów i jednej z dwóch radiostacji, służących Rosjanom do łączności z dowództwem w Mińsku. Polacy wiedzieli o tym, że w tym czasie druga z radiostacji była wyłączona i przemieszczała się w inne miejsce. W tym czasie dowódca frontu Michaił Tuchaczewski wydał 4. armii rozkaz zawrócenia na południowy wschód i uderzenia na armię gen. Sikorskiego, który walczył pod Nasielskiem. Szybkie i skuteczne rozszyfrowanie tego rozkazu przez Polaków umożliwiło przeanalizowanie sytuacji i doprowadziło do podjęcia błyskawicznej decyzji przestrojenia nadajnika warszawskiego na częstotliwość sowieckiej radiostacji i rozpoczęcie skutecznego zagłuszania znacznie odleglejszych nadajników z Mińska, dzięki czemu druga z sowieckich radiostacji, którą 4. armia dysponowała, po jej uruchomieniu w nowym miejscu, nie była w stanie odebrać rozkazów Tuchaczewskiego. Warszawa bowiem na tej samej częstotliwości nadawała przez dwie doby bez przerwy teksty Pisma Świętego czytane non stop przez radiotelegrafistów<sup>27</sup>.

W dniu 16 sierpnia doszły do Warszawy wieści o sukcesach nad Wkrą armii dowodzonej przez gen. Sikorskiego, która powstrzymała marsz dwukrotnie silniejszego wroga. W tym dniu ruszyła też, przyspieszona przez Piłsudskiego o jeden dzień, ofensywa znad Wieprza. Piłsudski żądał od wojska nadzwyczajnej szybkości działania.

W dniu 17 sierpnia front przesunął się na całej szerokości na północ. 3 dywizja zniszczyła pod Włodawą główne siły sowieckiej 58 dywizji strzelców i ruszyła na Sławatycze. 1 dywizja opanowała Białą Podlaską i Międzyrzecz. 21 dywizja wyzwoliła Łuków i Siedlce. 14 dywizja wkroczyła do Mińska Mazowieckiego<sup>28</sup>. Jednocześnie na dworzec kolejowy w Mińsku wjechały pociągi pancerne. 15 dywizja przy wsparciu lotnictwa i czołgów zdobyła Dębe Wielkie<sup>29</sup>.

Dnia 18 sierpnia Naczelny wódz przybył do Mińska Mazowieckiego, a stąd udał się do Warszawy, aby koordynować plany pościgowe.

Ofensywa polska zamieniła się w pościg. Czerwonoarmiści pragnęli wyrwać się z kleszczy okrążenia. Polacy usiłowali ich dopędzić, odciąć odwrót. Dywizje nadciągające znad Wieprza próbowały przedostać się na tyły wroga.

„Armia Czerwona poniosła jedną z największych klęsk w swojej historii. Klęskę tym boleśniejszą, że zwycięstwo wydawało się o wyciągnięcie ręki. W ręce polskie wpadło blisko 70 tysięcy jeńców, 231 armat, 1023 ciężkie karabiny maszynowe i masa

---

<sup>27</sup> Por. *Wikipedia*.

<sup>28</sup> A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI, *Cud Wisły*, Warszawa 1921<sup>2</sup>, 107-114 opisuje entuzjazm, z jakim w Mińsku Mazowieckim witano wkraczające oddziały polskie. „Do Mińska Mazowieckiego nie ma już żadnej przeszkody. Wjeżdżamy na ulice. Boże! Do końca dni chyba się nie zapomni tego entuzjazmu. Ulice miasta przepelnione ludnością. Jeden szalony huk okrzyków, na cześć generała Hallera, generała Junga, na cześć wojska. Kwiaty zasypują wprost szeregi i automobile. Żołnierze nie mają dosyć kieszeni na chowanie podawanych z jakąś ekstazą owoców, chleba, mięsiwa. Twarze wniebowzięte, wpatrzone w wojsko, jak w jakiś cud... Po zwiedzeniu miasta idziemy z księżmi do kościoła. W tej chwili świątynia wypełnia się tłumem. Pod stropy płyną suplikacje i modły dziękczynne”.

<sup>29</sup> Por. J. ODZIEMKOWSKI, *art. cyt.*, 25.

sprzętu wojskowego. Dziesiątki tysięcy czerwonarmistów porzuciło szeregi i wróciło do domów. 45 tysięcy żołnierzy przekroczyło granicę Prus Wschodnich. Armia Czerwona utraciła inicjatywę strategiczną, której nie odzyskała już do końca wojny<sup>30</sup>.

Za Niemnem Tuchaczewski gorączkowo odbudowywał armię. W ciągu trzech tygodni uzupełniono straty. Uprzedzając ofensywę rosyjską, Piłsudski uderzył 20 września na Grodno-Wołkowysk. Wielka bitwa nad Niemnem zakończyła się kolejną klęską Armii Czerwonej. Skłoniło to stronę radziecką do podjęcia rokowań. 12 października 1920 r. podpisano rozejm. 21 marca 1921 r. podpisano w Rydze traktat pokojowy, który zapewnił Polsce 18 lat niepodległości.

## 2. Modlitwa narodu polskiego o ocalenie

Działaniom wojennym towarzyszyły żarliwe modlitwy narodu polskiego. Wzywali do nich biskupi polscy.

Dnia 2 lipca 1920 r. biskup podlaski Henryk Przeździecki pisał w liście do diecezjan:

„Wielkie niebezpieczeństwo nam zagraża! Na granicach Ojczyzny z mieczem i ogniem stoją moskiewskie hordy bolszewickie. Bohaterskie wojska nasze w śmiertelnej walce zmagają się z wrogiem. Żołnierze nasi nie szczędzą krwi własnej, hojnie się szafują, wiedzą bowiem, jak strasznym wrogiem dla Polski są hordy bolszewickie. (...)

Miły Boże! ledwieśmy trochę odetchnęli po Rosjanach i Niemcach, ledwieśmy rolę chwastami zarosła pługiem poruszyli, ledwieśmy po pogorzelnach z jam wyszli i chaty budować zaczęli, a już nam grożą nowe pożary, nowe mordy, nowa nędza i to tak straszna, jakiej jeszcze nigdy ziemia Polska nie doświadczyła.

I czy dla nas już nie ma ratunku?

Jest. Przy pomocy Bożej możemy się od tej klęski uwolnić i wroga na ziemię naszą nie wpuścić, jeżeli przestaniemy waśnić się i kłócić i staniemy ramię przy ramieniu, jak jeden mąż w obronie ognisk naszych z zagonów naszych.

Kto nie chce, aby wróg deptał krzyże nasze, aby bezcześcił kobiety i dziewczęta nasze, aby nas tysiącami mordował i pogorzelniska szerzył, niech dopomaga dzielnemu wojsku naszemu i jego Naczelnemu Wodzowi<sup>31</sup>.

Dnia 7 lipca 1920 r. biskupi polscy skierowali list do Ojca Świętego w sprawie groźby bolszewizmu. Pisali m.in.:

„Ojcze Święty! Ojczyzna nasza od dwóch lat walczy z wrogiem Krzyża Chrystusowego, z bolszewikami. Odradzająca się Polska, wyczerpana czteroletnimi zmaganiem się ościennych państw na jej ziemiach, wyniszczona obecną wojną, zdobywa się na ostateczny wysiłek. Jeżeli Polska ulegnie nawale bolszewickiej, klęska grozi całemu światu, nowy potop ją zaleje, potop mordów, nienawiści, pożogi, bezczeszczenia Krzyża.

<sup>30</sup> *Tamże*, 27.

<sup>31</sup> 1920, lipiec, 2. List pasterski biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, w: *Metropolia Warszawska a narodziny II Rzeczypospolitej. Antologia tekstów historycznych i literackich w 80-tą rocznicę odzyskania niepodległości*, Warszawa 1998, 209n.

Ojcze Święty, w tej ciężkiej chwili prosimy Cię, módl się za Ojczyznę naszą. Módl się, abyśmy nie ulegli i przy Bożej pomocy murem piersi własnych zasłonili świat przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

Wierzymy mocno, że modlitwy świata całego, o które prosiliśmy Czcigodnych Braci Biskupów, wsparte modlitwą Zastępcy Chrystusa na ziemi, wysłuchane zostaną i upragniony pokój dadzą światu całemu.

U stóp Twoich schyleni wołamy: Ojcze Chrześcijaństwa, błogosław Polskę<sup>32</sup>.

Także 7 lipca 1920 r. biskupi polscy wystosowali list do Episkopatu Świata w sprawie groźby bolszewizmu.

Pisali w nim m.in.:

„Zwracamy się do was, najczcigodniejsi księża biskupi całego katolickiego świata, z wołaniem gorącym o pomoc i ratunek dla Polski. Zwracamy się w chwili tak bardzo dla nas krytycznej, kiedy to wróg potężny staje na naszych rubieżach, zagrażając nam podbojem i zniszczeniem. Zwracamy się do was z wołaniem błagalnym o Polskę. Bo czyż na to świat witał z radością jej powstanie, czy na to upatrywał w wskrzeszeniu Polski ziszczenie się dziejowej Bożej sprawiedliwości, ażeby potem zimnem i nieczułem sercem patrzeć na rozgrom narodu!?”<sup>33</sup>.

A w Liście pasterskim biskupów polskich do narodu z dnia 7 lipca 1920 r. biskupi pisali:

„Zwracamy się do was, najmilsi, w chwili dla naszego narodu bardzo poważnej i bardzo ciężkiej.

Oto wróg zebrał wszystkie swe siły, ażeby zagrozić nasze granice, zetrzeć naszą bohaterską armię i odebrać Polsce na nowo przecenny skarb jej wolności.

Wróg to jest tem groźniejszy, bo łączy okrucieństwo i żądze niszczenia z nienawiścią wszelkiej kultury, szczególnie zaś chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami powijają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta, lecz nade wszystko ściga on w swej ślepej zapamiętałej zawiści wszelkie zdrowe związki społeczne, każdy zaczyn prawdziwej oświaty, każdy ustrój, zdrowy, religijny i Kościół.

Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. (...)

Dajcież ojczyźnie, co z woli Bożej dać jej przynależy. Nie słowem samym, ale czynem stwierdzajcie, iż ją miłujecie. Godnymi się stańcie najdroższego daru: wolności przez wasze poświęcenie się dla Polski.

Poświęcajcie dla niej wszelkie partyjne zawiści, wszelką żądzę panowania jedni nad drugimi, wszelkie jątżenia wszelkie jadowite kwasy, wżerające się w jej duszę i w jej organizm. We wspólnej jej miłości i we wspólnej potrzebie jednoczcie się.

---

<sup>32</sup> 1920, lipiec, 7. *List Biskupów Polskich do Ojca Św. w sprawie groźby bolszewizmu, tamże*, 211.

<sup>33</sup> 1920, lipiec, 7. *List Biskupów Polskich do Episkopatu Świata w sprawie groźby bolszewizmu, tamże*, 212-213.



Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z waszych powinności ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom.

W czym ją pokrzywdzicie przez wasze samolubstwo, w tem ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nie liczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znoje, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. (...)

Módlmy się więc, trwajmy na modlitwie i wymódlmy ojczyźnie naszej triumf i zwycięstwo.

W tym celu wydajemy zarządzenie:

aby codzień po mszy św., a gdzie jest więcej mszy św. po głównej mszy św., w niedziele i święta po sumie - kapłan wraz z ludem odmawiali litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa;

aby w każdy piątek odprawiała się główna msza św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a po mszy św. odmówiono akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa;

aby w niedzielę po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, t.j. d. 18-go lipca, odbyło się, od sumy począwszy, aż do końca nieszporów wystawienie Najświętszego Sakramentu, a wierni zachęteni zostali do adoracji Pana Jezusa, celem uproszenia błogosławieństwa dla ojczyzny i wojska;

aby kapłani zachęcali wiernych do przystępowania do częstej Komunii św. w tym samym celu<sup>34</sup>.

Biskupi polscy zebrani w dniach od 27 do 29 lipca 1920 r. w klasztorze jasnogórskim dokonali poświęcenia kraju Najświętszemu Sercu Jezusa i opiece Maryi. Dnia 27 lipca wystosowali odezwę do narodu polskiego. Pisali w niej m.in.:

„I te same są drogi opatrzne, którymi Bóg Polskę prowadzi, bolesne, ciemne i krwawe, gdzie pokuta i ekspiacja wymieniają się na łaski cudowne nad nami.

Podnieśmy się na duchu i ufajmy, a ufajmy chociażby przeciwko wszelkiej ludzkiej nadziei. Tu z wyżyn częstochowskiej góry mówimy wam o nadziei, bo Częstochowa jest jej przystanią, a zarazem i narodową szkołą nadziei.

Tu wszystko śpiewa wielki hymn ufności, zawodzą ów hymn nawet te stare, twarde, wiekiem i czasem omszone mury, które świadczą, jak łącznie jest Panu przez garść obrońców skruszyć chociażby olbrzymią potęgę, tu o ufności mówią prochy rycerzy, uśpione w klasztornych podziemiach, wraz ze swym wodzem natchnionym, Kordecim. Tu wypisana wotami historia cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej woła wciąż ku narodowi: ufajcie do końca, chociażby przeciwko wszelkiemu ludzkiemu widzeniu. (...)

Uczmy się od przeszłości, że im bardziej zdaje się nam zagrażać zewsząd zguba, tym bliżej jest miłosierdzie Boże. Podnieśmy się na duchu i z ufnością dziś wołajmy do Najśw. Panny: nie na to, o Pani, okazałaś się nam na nowo Polski Królową, nie na

---

<sup>34</sup> 1920, lipiec 7. List pasterski biskupów polskich do narodu, tamże, 214-217.

to na nowych drogach przewodzisz jej i królujesz, byś ukochany przez siebie naród, z powrotem do osłon włożyła grobowych. Nie na toś nas tak dziwnymi, cudownymi prowadziła ku wolności drogami, by pozwolić na powtórne okucie narodu w pęta najstraszliwszej niewoli.(...)

Po cudownej obronie Częstochowy uczynił król Jan Kazimierz śluby w imieniu całego narodu przed Najśw. Panną, które by można nazwać ślubami zjednoczenia narodowego. I my także śluby złożymy dziś, okolmy Polskę ogniwem serc w zjednoczeniu nadprzyrodzonej miłości niby łańcuchem i idźmy na apostołstwo jedności i zgody! Ut unum sint - aby jedno byli, o to się modlimy, najmilsi, za was i za naród nasz przed obrazem cudownej Marii Panny Częstochowskiej. W tym gorącym oddaniu zamykamy wszystkie stany i drogą naszą ukochaną, bohaterską, a tak ciężką nawiedzoną armie<sup>35</sup>.

W Akcie poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusa z 27 lipca 1920 r. biskupi wypowiedzieli słowa:

„Najświętsze Serce Jezusa, oto my, biskupi polscy, zebrani u stóp Majestatu Twego, w Najświętszym Sakramencie ukrytego poświęcamy siebie, duchowieństwo i wszystkich wiernych diecezji naszych, cały kraj i ojczyznę naszą Twojemu Boskiemu Sercu”.

W tym samym Akcie biskupi ponownie obierali Matkę Bożą Królową Polski prosząc:

„Najświętsza Mario Panno, oto my biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnym i naszych diecezjan i w imieniu wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. Tutaj na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości błagalne ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie przysłała nam z pomocą<sup>36</sup>”.

Z datą 31 lipca 1920 r. metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski wystosował List pasterski o cyklu nabożeństw dla pokrzepienia ducha, w którym wzywał całą metropolię do duchowej mobilizacji:

„W chwili tak poważnej, jaką obecnie przeżywa naród polski, dla pokrzepienia ducha i wzmocnienia serc wiernych, na ubłaganie pomocy z Nieba, której Bóg nigdy nie skąpił proszącym o nią, ufny w przyczynę bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski, i bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy, zarządzam nabożeństwa błagalne za wstawiennictwem tych błogosławionych naszych ziomków w porządku następującym:

Począwszy od d. Przemienia Pańskiego, t. j. od d. 6 sierpnia do Wniebowzięcia N.M.P., winny się odprawiać nowenny w kościołach: OO. Jezuitów, u św. Anny (pobernardyńskim) i w kościele Zbawiciela z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstancji i odmawianiem litanji do Serca P. Jezusa z aktem poświęcenia oraz modli-

<sup>35</sup> 1920, lipiec, 27. *Odezwa Biskupów polskich do narodu po konferencji na jasnej Górze w związku z agresją bolszewicką, tamże*, 218-220.

<sup>36</sup> 1920, lipiec, 27. *Akt poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusa i ponowne obranie Matki Bożej Królową Polski, tamże*, 220-221.

twami litanijnymi do powyższych świętych. Nowennę w tych kościołach należy odbywać dwa razy dziennie, t. j. po mszy św. o godz. 9 r. i wieczorem o godz. 7-ej.

W niedzielę, d. 8 sierpnia, we wszystkich kościołach Warszawy odbędzie się całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do godz. 5-ej po pół. wraz z Komunią jeneralną wiernych na mszy św. o godz. 9 r., do czego kapłani lud wierny gorąco przed tem zachęca.

Tegoż dnia po skończeniu adoracji wyjdą ze wszystkich kościołów Warszawy procesje z kapłanami na czele i podążą na godz. 6 po pół. ku katedrze św. Jana na plac Zamkowy, gdzie połączą się z procesją, wychodzącą z katedry, w jedną błagalną procesję.

Na placu Zamkowym, przed ołtarzem, na którym spoczną relikwie obu błogosławionych patronów Polski, odśpiewane będą suplikacje, poczerń wypowiedziane będzie kazanie, i procesje powrócą do swych kościołów, a relikwie i obrazy w orszaku procesji katedralnej wniesione będą do katedry.

Księża proboszczowie i rektorowie kościołów w Warszawie ogłoszą z ambon w najbliższą niedzielę o powyższych modłach ludowi wiernemu, zebranemu na nabożeństwach i zachęcą go oraz bractwa kościelne i stowarzyszenia katolickie do wzięcia udziału w procesji.

W kazaniach, głoszonych w d. 8 sierpnia, pobudzą wiernych do dobrych i pokutnych uczynków, zdolnych ubłagać miłosierdzie Boże, jak post i jałmużna.

Zaoszczędzone przez wiernych z odmówienia sobie przyjemności i z zachowania postu pieniądze oraz wszystkie ofiary, zebrane na tacę w d. 8 sierpnia w kościołach, winny być przeznaczone w całej archidiecezji na żołnierza polskiego<sup>37</sup>.

Dnia 10 sierpnia 1920 r. kardynał Aleksander Kakowski napisał List do duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej o obowiązku pozostawania z wiernymi. Pisał m.in.:

„Najmilsi bracia kapłani! Gdy coraz bardziej zbliża się chwila, że męstwo nasze i poświęcenie bezgraniczne na ciężką wystawione będą próbę, powołując się na odezwę moją z 9 lipca br. śpieszę ponownie przypomnieć wam, najmilsi bracia kapłani, świętą powinność trwania niewzruszenie na stanowisku, na którym Bóg was postawił. (...) Stójcie niewzruszenie, a Bóg miłosierny niech nas wszystkich ma w swojej pieczy, na zadatek czego przesyłam wam, najmilsi bracia kapłani, i waszym parafianom pasterskie błogosławieństwo<sup>38</sup>.”

Od dnia 7 sierpnia rozpoczęła się na Jasnej Górze nowenna błagalno-pokutna, która zakończyła się 15 sierpnia.

W tym właśnie dniu miało miejsce zwycięstwo.

---

<sup>37</sup> *Tamże*, 222.

<sup>38</sup> *Tamże*, 223.

### 3. Nadzwyczajne znaczenie bitwy

Powstrzymanie najazdu bolszewickiego przez siły polskie było wydarzeniem o niezwykłej doniosłości. Lord Edgar Vincent D'Abernon, szef misji brytyjskiej w Polsce, uznał bitwę nad Wisłą za osiemnastą decydującą bitwę w dziejach świata<sup>39</sup>. Francuzi porównywali ją do bitwy nad Marną, która w 1914 r. ocaliła Paryż i Francję<sup>40</sup>. To przekonanie podzielają historycy. Wojciech Roszkowski stwierdza, że „można bez przesady zaliczyć bitwę warszawską do najważniejszych w nowożytnej historii Europy”<sup>41</sup>. Wciele nie ziem polskich do państwa radzieckiego skończyłoby się katastrofą podobną do tej, która spotkała inne narody Związku Radzieckiego. „Czekałyby nas lata stalinowskich represji, trwających nie kilka lat, jak miało to miejsce po II wojnie światowej, ale lat bez mała dwadzieścia. Trudno sobie wyobrazić w pełni skutki. Ile ofiar pochłonęłyby w Polsce lata trzydzieste, kiedy to Stalin wymordował blisko 20 milionów ludzi w Związku Radzieckim (niektórzy historycy twierdzą, że znacznie więcej) a dalszych kilkanaście milionów zmarło z głodu! Kim bylibyśmy dzisiaj, jaka przepaść cywilizacyjna, kulturowa dzieliłaby nas od rozwiniętych krajów europejskich?”<sup>42</sup>. Lenin stwierdził: „Jeszcze kilka dni zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej, a nie tylko Warszawa byłaby zdobyta... lecz rozbity byłby układ wersalski”<sup>43</sup>. Polska stanęła na drodze ekspansji bolszewizmu na Zachód i uratowała Europę Zachodnią przed zalewem barbarzyństwa<sup>44</sup>.

Nieoczekiwane zwycięstwo Polaków było przez wielu traktowane jako interwencja Bożej Opatrzności.

Generał Haller prawdopodobnie jako pierwszy uznał bitwę warszawską za przejaw działania Opatrzności Bożej. W rozkazie z 24 sierpnia 1920 r. napisał m.in.:

„Żołnierze! Wielka bitwa z barbarzyńskim najeźdźcą o los stolicy Polski Warszawy, o byt, niezależność Państwa Polskiego, zaczęta dnia 14 sierpnia 1920 r. skończona zupełnym zwycięstwem naszego oręża.

Wyrokom Bożym stało się zadość, przyszłość narodu uratowana...

Łaska Opatrzności, nieubłagana wola zwycięstwa Narodu, który cały, zjednoczony i ufny w słusność swej sprawy poparł nasze wysiłki, dały wam - żołnierze - moc do pokonania wroga, prawie dziesięćkrotnie liczniejszego, którego trzy czwarte wszystkich rozporządzalnych jego wojsk nie tylko umieliście zatrzymać swoimi pierściami, ale zupełnie rozgromić”<sup>45</sup>.

Od początku bitwę warszawską nazywano „cudem nad Wisłą”. Wkrótce po zwycięstwie artykuł pod tytułem „Cud nad Wisłą” opublikował Stanisław Stroński, jeden z

---

<sup>39</sup> E.V. D'ABERNON, *The Eighteenth Decisive Battle of World History*, London 1943; *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku*, tł. S.A. Arnsen, Warszawa 1990 (reprint wg wydania z 1932 roku).

<sup>40</sup> Por. J. ODZIEMKOWSKI, *art. cyt.*, 27.

<sup>41</sup> W. ROSZKOWSKI, *dz. cyt.*, 89.

<sup>42</sup> J. ODZIEMKOWSKI, *art. cyt.*, 27.

<sup>43</sup> W. LENIN, *O Polsce i polskim ruchu robotniczym*, Warszawa 1954, 500.

<sup>44</sup> Por. W. ROSZKOWSKI, *dz. cyt.*, 89.

<sup>45</sup> *I stał się...* *dz. cyt.*, 99. Obraz w kościele w Mińsku Mazowieckim, przed którym modlił się gen. Haller przed wyruszeniem na front, do dzisiaj zwany jest obrazem „Matki Bożej Hallerowskiej”.

przywódców Narodowej Demokracji. Tak nazywają ją również współcześni historycy. Pewnie dlatego, że „Trudno podać przykład innej bitwy (jeśli przyjąć, że to rzeczywiście była „bitwa”), która tak szybko i głęboko zmieniła sytuację strategiczną jak Bitwa Warszawska”<sup>46</sup>. Norman Davies napisał: „Wojska sowieckie poniosły druzgocącą klęskę. Wzięto do niewoli sto tysięcy Rosjan. Czternaście tysięcy zbiegło do Prus Wschodnich. Trzy armie sowieckie zostały całkowicie unicestwione. Reszta usiłowała przedrzeć się na wschód w zupełnej rozszypce. To był „Cud nad Wisłą”<sup>47</sup>.

Andrzej Wielowieyski podaje trzy powody, dla których bitwę warszawską należy uważać za „cud nad Wisłą”.

Po pierwsze, do polskiego zwycięstwa przyczynił się Józef Stalin! Otóż rosyjski wódz naczelny Kamieniew (były carski pułkownik sztabu generalnego) i przewodniczący wojennego sowietu (czyli minister wojny) Lew Trocki brali pod uwagę, że dowódca frontu zachodniego, Tuchaczewski, może mieć trudności z przełamaniem polskiej obrony. Dlatego już 2 i 5 sierpnia wydali w Moskwie rozkazy dowódcy frontu południowego Jegorowowi i dowódcy armii konnej Budionnemu niezwłocznego marszu w kierunku Lublina, by w ten sposób przyjść z pomocą Tuchaczewskiemu. Jednak obydwaj dowódcy, a zwłaszcza komisarz frontu Józef Stalin nie mieli ochoty przyczyniać się do sukcesu Tuchaczewskiego. Mimo telefonów Kamieniewa Stalin kilka dni zwlekał z przegrupowaniem wojsk. Dopiero 13 sierpnia, z dziesięciodniowym opóźnieniem, Budionnyj zaczął przesuwać swe wojsko na północ. Gdyby zrobił to wcześniej, rezultat bitwy mógłby być inny<sup>48</sup>.

Drugie „cudowne” wydarzenie w bitwie warszawskiej było „szczęściem w nieszczęściu”. Major Drohojowski mając przy sobie supertajne dokumenty znalazł się na pierwszej linii frontu i został zabity 13 sierpnia. Bolszewicy znaleźli przy nim mapę, na której narysowany był plan bitwy. Tuchaczewski i jego sztab uznali jednak mapę za celowo podrzuconą przez Polaków, by ich zdezorientować i bolszewicy nie wykorzystali zawartych na niej informacji.

Trzeci „cud” wydarzył się w Ciechanowie. 16 sierpnia dywizje gen. Sikorskiego toczyły zacięty bój z czerwonoarmistami nad Wkrą. We froncie wytworzyła się kilkunastokilometrowa luka, z czego skorzystała polska brygada kawalerii, która rankiem 17 sierpnia wpadła do Ciechanowa. W mieście nie było jednostek liniowych, ale był sztab armii rosyjskiej. Dowódca armii i wielu członków sztabu uciekli na wschód. Radiostację zdobyto. Przez następnych kilka dni sześć sowieckich dywizji było pozbawionych dowództwa i praktycznie wyłączonych z walki<sup>49</sup>.

Amerykański historyk Richard M. Watt podkreśla zasługi Piłsudskiego.

---

<sup>46</sup> R.M. WATT, *dz. cyt.*, 133.

<sup>47</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko*, t. 2, *dz. cyt.*, 500.

<sup>48</sup> Stalin był zbrodniarzem i nie lubił Polaków. W czasie wielkiego terroru w 1938 r. rozkazał rozstrzelać ponad sto tysięcy Polaków. W 1940 r. nakazał zabić ponad dwadzieścia tysięcy polskich oficerów i inteligentów. Po raz drugi oddał Polsce wielką przysługę, gdy mimo oporu Amerykanów i Anglików w Poczdamie w 1945 r. oddał Polsce Szczecin i Wrocław. Tym razem chodziło mu o poróżnienie „na zawsze” Polski z Niemcami. Por. A. WIELOWIEYSKI, *Tajemnice i niespodzianki historii*, Warszawa : Wiąż 2004, 156n.

<sup>49</sup> *Tamże*, 155–159.

„Jako dowódca wojskowy Piłsudski wykazał się podziwu godną wyobraźnią i śmiałością, przeprowadzając kontratak w trafnie wybranym miejscu i czasie... W następnych starciach po bitwie warszawskiej Piłsudski demonstrował wyjątkową energię i ruchliwość...z pewnością był bardzo zdolnym dowódcą i udowodnił, że potrafi poprowadzić siły swojego kraju w walce z wielkim mocarstwem”<sup>50</sup>.

Zasługi Piłsudskiego są olbrzymie. Czy nie był on jednak narzędziem Bożej Opatrzności? W całej wojnie polsko-bolszewickiej, a zwłaszcza w bitwie warszawskiej dostrzec można wiele przejawów Bożej łaskawości. Dostrzega to Norman Davies gdy pisze: „Opatrznościowym dla Polaków zrządzeniem losu zbyt ufny we własne siły Tuchaczewski nie wykorzystał przewagi swych wojsk aż do 13 sierpnia”<sup>51</sup>.

Takich zaskakujących zrzążeń losu było w tej wojnie wiele. Właśnie dlatego możemy utrzymywać, że na przedpolach Warszawy zdarzył się cud dzięki Bożej Opatrzności.

Ze względu na wielkie znaczenie Bitwy Warszawskiej 1920 roku, trzeba częściej powracać do tego wydarzenia. Warto przypominać nie tylko militarne aspekty sowiecko – polskiej konfrontacji, lecz także jej zaplecze religijne, dzięki któremu Bitwę Warszawską można uważać za cudowne zrzążenie Bożej Opatrzności.

#### LA VITTORIA NELLA BATTAGLIA PRESSO VARSAVIA COME UN DONO DELLA DIVINA PROVVIDENZA

##### *Riassunto*

Nell' articolo si tratta della battaglia presso Varsavia, avvenuta nel 1920, durante la guerra polacco – sovietica (1919-1920). Il 15 agosto 1920 le truppe polacche difesero la capitale della Polonia contro le truppe sovietiche, che erano a soli 20 km da Varsavia. La guerra era accompagnata da un'intensiva preghiera del popolo polacco. Per questa ragione la battaglia presso Varsavia fu presto chiamata “il miracolo sulla Vistola” e considerata come dono della Divina Provvidenza.

---

<sup>50</sup> R.M. WATT, *dz. cyt.*, 135n.

<sup>51</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko*, t. 2, *dz. cyt.*, 500.